Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Sobota 10 kwietnia 1920. | Nr. 98.

Generalny atak bolszewików załamał się!

Swietne zwycięstwo polskie pod Jakimowską Słobodą.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 kwietnia b. r.:

Na Podolu nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze pozycye ogniem artyleryi.

Według zeznań jeńców oficerów bolszewickich, wziętych do niewoli przy odpieraniu ataków na Polesiu, a także z przychwyconych rozkazów bolszewickich wynika, że **na odcinku Sepełki—Hutor—Kukiewicze działają dwie kompletne dywizye piechoty bolszewickiej wraz ze silnym oddziałem kawaleryi.** Jedną z dywizyi dowodzi dawny oficer sztabu generalnego rosyjskiego, Ziewierzyński, a grupą kawaleryi Szubin. Przed rozpoczęciem akcyi pułki zostały zaopatrzone w amunicyę. **Dowództwo bolszewickie rozkazało dnia 5 kwietnia zająć Hutor, Supełki i Jelam, przeciąć linię kolejową Kamionkowicze—Szeciłki i przygotować wyjściowe punkty do uderzenia z północy na Kalonkowicze.** Wtedy też grupy atakujące zostały poinformowane, że **równocześnie będzie prowadzona ofenzywa 28 dywizyi piechoty wzdłuż toru Rzeczyca—Kalonkowicze i że ta dywizya dnia 5 kwietnia ma zająć jako punkty wyjściowe dalszej akcyi Zameście, Łeski, Glinianów i Swobodę.** Przed rozpoczęciem ofenzywy specyalni **delegaci rządu sowietów urządzali wielkie mityngi, tłómacząc ważność tej akcyi, która ma zmusić Polaków do szybkiego zawarcia pokoju na korzystnych dla Sowdepii warunkach.** Jako jedna z dywizyi atakujących została specyalnie wybrana 17-ta, która się pyszni nadzwyczajnymi sukcesami. **Równocześnie z tą akcyą nakazana została silna dywersya od strony Czernowyla na Mozyrz, przy pomocy flotyli. W atakach dnia 6 kwietnia na pozycye Jelana brały udział wszystkie pułki 17 dywizyi.** Znajdujący się początkowo w rezerwie 148 pułk i drugi batalion 151 pułku piechoty, po nieudałych atakach zostały po południu rzucone do akcyi. **Straty bolszewickie niezwykle duże, zużycie amunicyi kolosalne.** Artylerya bolszewicka, która wciąż ponawia huraganowy ogień, miała zużyć w ciągu dnia 6 kwietnia **przeszło 3000 pocisków. W związku z temi niepowodzeniami nastrój czerwonogwardzistów, początkowo wojowniczy i pewny, załamał się znacznie.** Po odparciu przez nas ataków z dnia 1 kwietnia, **dowództwo bolszewickie wydało rozkaz kontynuowania energicznych ataków, grożąc dowódcom trybunałem rewolucyjnym.** Rzeczywiście w ciągu dnia 7 kwietnia nieprzyjaciel **ponowił zaciekłe ataki na odcinku od wsi Jakimowska Słoboda aż do naszej reduty pod wsią Nachów. Walki na tym odcinku pod względem napięcia i intenzywności ognia z obu stron przechodziły wszystkie bitwy na froncie bolszewickim.** Oddziały nasze bez względu na ogromną przewagę liczebną czerwonej armii, **wykazały w nierównej tej walce hart i odwagę starego żołnierza.** Lokalne powodzenia bolszewickie zostały zlikwidowane brawurowymi kontratakami naszej piechoty i kawaleryi.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Na Wołyniu wykryto bolszewicką organizacyę szpiegowską.

Sąd polowy skazał 9 osób na śmierć.

Warszawa. (Tel. M.) Na **Wołyniu władze wpadły na ślad tajnej organizacyi komunistycznej, zasilanej obficie przez kijowski komitet bolszewicki ludźmi oraz pieniędzmi.** Organizacya ta miała na celu nie tylko szerzenie bolszewickich haseł w armii polskiej, **ale także zajmowała się szpiegostwem.** W związku z tem dokonano szeregu aresztowań w Izepetówce, Sławucie i Równie. **Sąd polowy skazał 9 osób na śmierć, 5 osób na 10—15 lat ciężkiego więzienia.** Ze skazanych na śmierć 2 ułaskawiono. Na **Wołyniu zaprowadzono sądy doraźne.**

Wojska polskie z Syberyi wracają do kraju.

Warszawa. (Tel. M.) Z Londynu otrzymano wiadomość, że rząd brytyjski wysłał na daleki wschód statek „Jarosław“ **celem przewiezienia do Polski przebywającego na Syberyi korpusu polskiego.**

Ameryka i Anglia patrzą życzliwie na kroki wojskowe Francyi przeciw Niemcom.

Paryż (PAT). Dzienniki poranne przynoszą szereg wiadomości o stanowisku aliantów. Tak donosi „Matin“ w telegramie **z Waszyngtonu, iż wydano tam urzędowe oświadczenie, że Stany Zjednoczone, jakkolwiek pochodu wojsk francuskich technicznie nie akceptują, nie mniej przeto sympatyzują ze stanowiskiem Francyi.** Wskazują one również na to, że Francya ma powody do obawiania się militarnego odrodzenia Niemiec i twierdzą, że nawet gdyby Włochy i Anglia w tym wypadku nie poparły Francyi, to **Stany Zjednoczone nie będą jej przeszkadzać w posuwaniu się naprzód.**

Z głosów dzienników londyńskich wynika, że **angielska opinia publiczna, która, jak donosi „Petit Parisien“, została wiadomością o pochodzie wojsk francuskich zaskoczoną, podziela stanowisko Francyi.** Korespondent „Petit Parisien“ sądzi, że opinia angielskich kół politycznych da się sprecyzować w ten sposób, że **posuwanie się Francyi uważane jest za nieco przedwczesne, że byłoby lepiej jakiś czas poczekać i dać Niemcom możność przywrócenia własnymi środkami porządku w Zagłębiu Ruhr.**

Belgia uzależnia swe stanowisko od stanowiska Anglii.

Paryż (PAT). Ag. Havasa donosi z Brukseli: Tutejsze koła rządowe skłonne są okazać Francyi poparcie przy wejściu w prowincye nadreńskie, co zresztą odpowiadałoby zupełnie tendencyom narodu belgijskiego, pragną jednak uprzednio poznać stanowisko Anglii w tej sprawie.

Nota Milleranda w sprawie okupacyi.

Paryż. (PAT) Havas. Prez. min. Millerand wystosował do niemieckiego pełnomocnika dra Merera notę, w której oświadcza, **że rząd francuski, który zawsze okazywał chęć utrzymania ścisłego porozumienia ze sprzymierzeńcami i podporządkowywał nieraz swoje stanowisko pod stanowisko koalicyi, był zmuszony wobec naruszenia ogólnych postanowień traktatu pokojowego, jakoteż złamania słowa ze strony rządu niemieckiego, do akcyi czynnej.** Nota dodaje, że Francya znalazła się wobec zarządzeń ze strony niemieckiej, które wedle jednozgodnej opinii koalicyi nie mogły być przeprowadzone bez poprzedniego upoważnienia. **Zarządzenia rządu niemieckiego były nieuzasadnione stosunkami;** rząd francuski powziął tedy kroki w interesie ogólnym jakoteż w interesie Francyi. Nota przypomina następnie przyrzeczenie **opróżnienie obsadzonych miast skoro tylko nastąpi uspokojenie w Zagłębiu Ruhr** i powtarza zapewnienie, że Francya życzy sobie nawiązać normalne stosunki z Niemcami na podstawie układów gospodarczych.

Krwawe zajścia w Frankfurcie

Paryż. (PAT) Agencya Hav. donosi z Frankfurtu: Wczoraj po południu rozeszła się pogłoska, jakoby wojska francuskie pod naciskiem koalicyi otrzymały rozkaz opróżnienia miasta. **Studenci stawali na automobilach i podburzali ludność przeciwko wojskom francuskim. Przyszło w różnych punktach miasta do starć,** przyczem po stronie niemieckiej zabito i zraniono szereg osób. O godz. 8 wieczór przywrócono znów w mieście porządek. Patrole oczyściły ulice. Mieszkańcom zakazano wychodzić po g. 9 wieczór. Doniesienie, jakoby wojsko francuskie miało opuścić Francyę jest nieuzasadnione.

Położenie w Zagłębiu Ruhry polepszyło się.

Lyon (PAT) Radio. Telegram z Berlina donosi, że **położenie w Zagłębiu Ruhr nagle się polepszyło.** Komunikat oficyalny niemiecki wyraża nawet przekonanie, że okupacyę wojskową Zagłębia będzie można zakończyć z końcem tygodnia.

Rząd niemiecki przyjął żądania robotników w sprawie Zagłębia Ruhry?

Wiedeń (PAT). Wedle „Vorwaerts“, rząd przyjął większość żądań, stawianych mu przez organizacye robotnicze w sprawie obszaru Ruhr, między temi także odwołania wojsk w najbliższych dniach z tamtego rewiru i utworzenie miejscowych gwardyi w myśl przedłożeń robotników.

Rumunia nie odpowiedziała jeszcze na notę pokojową sowietów.

Wiedeń (PAT) Tel. Comp. donosi: **Z Moskwy donoszą, że do dnia 5 kwietnia nie nadeszła odpowiedź rumuńska na propozycye pokojowe rządu sowieckiego. Zdaje się tedy wątpliwem, czy misya rumuńska odjedzie do Charkowa.**

Polska siła robocza.

Kraków, 8 kwietnia.

Wojna europejska zubożyła całą Europę. Wszyscy ponieśli straty, a że ruina gospodarcza każdego kraju jest zarazem klęską dla wszystkich innych, więc nikt nikomu nie może dziś dać pełnego odszkodowania.

Ta prosta i w oczy bijąca prawda stała się nareszcie jasną dla wszystkich, gdy manifest Rady gospodarczej sprzymierzonych państw w oględnych niedomówieniach objawił ją światu. Odbudowa gospodarcza musi być dokonana wspólnym wysiłkiem wszystkich krajów, nie zaś jednych kosztem drugich.

W tym manifeście mieszczą się punkty dla nas bardzo groźne, groźne dlatego tylko, że przywykliśmy wszystkie widoki pomyślnego wyjścia z obecnego ciężkiego położenia opierać na tem, że nam ktoś coś da albo odda. Żądamy i czekamy, regestrujemy nasze straty, zawsze licząc, że ten długi rachunek będzie kiedyś ure-

gulowany. Rabowano nas i niszczono bez miłosierdzia, to prawda. Na nieszczęście nasi łupieżcy nie utuczyli się kradzionem i dziś popadli w nędzę, gorszą bodaj, niż nasza. Z tego tytułu może doznają szybszej i obfitszej pomocy — nie dlatego, aby im się należała.

Będziemy więc niebawem skazani na własne siły. Zmuszeni pożegnać się z nadzieją odzyskania doznanych strat, będziemy musieli je odrobić.

Im prędzej przełkniemy tę cierpką, ale zdrową prawdę, tem lepiej dla nas, bo może od tej chwili przestaniemy własnowolnie, choć bezwiednie, zwiększać naszą nędzę przez nowe straty.

Polska nie jest bynajmniej krajem biednym. Przez cztery lata była spiżarnią dwóch milionowych armii i dwóch gęsto zaludnionych przemysłowych krajów. Zarówno Niemcy, jak Austrya, tracąc polskie ziemie, przekonały się, ile im zawdzięczały sytości i dobrobytu. To też nie łudźmy się, aby jakakolwiek międzynarodowa Rada gospodarcza uznała, że Polskę musi jakaś bogatsza kraina wziąć stale „na garnuszek“.

Niewątpliwie, sami sobie wystarczyć nie możemy, (nikt nie może dziś tego dokazać), ale otrzymamy wszystko tylko w zamian za to, czego dostarczymy sami.

Samo życie wskazuje nam właściwą drogę. Niektóre fabryki łódzkie w zamian za otrzymany surowiec wywożą swe fabrykaty do Anglii. Płacimy pracą i zyskujemy na czysto, boć znaczna część surowca i otrzymanego stąd towaru zostanie w kraju. Im szerzej się ta praca rozwinie, im będzie więcej intenzywną i wydajną, tem szybciej pokryjemy niedobory naszego przemysłu. Źródłem bogactwa Polski, podstawą jej nowego dorobku może być jej siła robocza. A tego bogactwa nie zastąpi żadne inne. — Poza niem i poza naturalnymi skarbami, tkwiącymi w ziemi, w przyrodzie kraju, wszystkie inne są fikcyjne. Naturalnie, że do siły roboczej zaliczyć należy nie tylko pracę mięśni, lecz mózgu. Im więcej tej ostatniej tkwi w wytwórczości danego kraju, tem wyżej cenione i lepiej opłacane są dzieła jego pracy.

Pod względem ilości siły roboczej Polska przewyższa inne kraje, ma więc wszelką możność przewyższyć je bogactwami i wyprzedzić pokryciem strat. Niestety, trwoni ten skarb lub własnowolnie zrzeka się go, nie wiedząc, że tą drogą powiększa swoją nędzę.

Przed wojną eksportowaliśmy polską siłę roboczą na wielką skalę. Setki tysięcy wychodźców sezonowych szły na zachód i pracą swoją dźwigały potężny rozkwit niemieckiego rolnictwa i przemysłu. W czasie wojny zwiększyły ich liczbę tysiące jeńców i werbowanych lub przemocą rekwirowanych robotników.

Pracą rąk polskich podtrzymywano niemiecki przemysł wojenny i żywiono blokowany kraj i jego armię.

Podobną rolę spełniała w Rosyi milionowa masa uchodźców. Polska siła robocza zamieniała dawniej puszcze Ameryki północnej i południowej w żyzne pola. Aż do ostatka werbowano polskich osadników do Parany i Kanady.

Dziś w Polsce — jak obliczono — kilka milionów morgów leży odłogiem. Mamy tedy własne puszcze do uprawy. Czy polska praca ma zawsze tylko cudze ziemie bogacić? Emigracya nie była całkowicie straszną dla Polski. Wychodźcy przysyłali do kraju pieniądze. Zdawało nam się, że miliony, przysyłane z Ameryki lub przywożone przez obieżysasów, znaczą bardzo wiele. Dziś przekonywujemy się, że znaczą bardzo mało. Kraj zasypany jest pieniądzmi, ale niema co jeść i w co się przyodziać. Gdyby to nawet były pieniądze złote, nie zastąpiłyby chleba ani płótna.

Zdawałoby się, że dziś, gdy tyle pól odłogiem leży, tyle ruin dźwignąć trzeba, tyle domów, szkół, dróg, mostów budować, tyle warsztatów stoi bezczynnych — już polskiej siły roboczej wywozić nie potrzeba. A oto jednak liczymy bezrobotnych na setki tysięcy i — nie wiedząc, co z nimi począć — wywozimy ich do Francyi. Będą odbudowywać zniszczone departamenty i przysyłać franki, za które nie będzie co kupować w kraju. Idą również wychodźcy z powrotem do Niemiec. Na to niema rady. Przywykli tam pracować i są tam potrzebni, pożądani. Na obczyźnie pracują zawsze; mnożą cudze bogactwa. Sami oszczędzają lub przysyłają i przywożą pieniądze.

Wszystkie te pieniądze pójdą znowu za granicę, jeśli kraj produkować nie będzie.

Obliczano, ile skarb polski traci pieniędzy na zasiłki dla bezrobotnych. Nikt nie obliczył, ile milionów kraj traci codziennie na niewykonanej pracy, na bezczynności rąk roboczych. Każdy dzień przepróżnowany jest klęską, tak jak klęską bezpowrotną jest każde pole niezorane, nie obsiane i nie sprzątnięte.

Mniejszym uszczerbkiem dla bogactwa krajowego jest przepłacanie o sto proc. pracy produkcyjnej i pożytecznej, niż podarta marka, wspierająca bezczynność. Wszystkie kraje, uczestniczące w wojnie, poniosły ogromne i niepowetowane straty siły roboczej na polach bitew. Wyginęły miliony ludzi silnych, zdrowych, młodych, a jeśli dodamy jeszcze tych, co powrócili kalekami lub inwalidami, to przyznamy, że zniszczenie sił ludzkich wzrasta do rozmiarów takiej klęski, wobec której zniszczenie wsi i miast jest niczem. Jakkolwiek skutkiem następstw wojny, chorób, głodu, trudów tułactwa zwiększona śmiertelność usuwała również jednostki słabe i nieprodukcyjne, starców i dzieci, to jednak wojna wpłynęła na znaczne pogorszenie stosunku liczebnego ludności zdolnej do pracy a zmuszonej żyć z pracy cudzej. Dziś zatem każdy pracujący musi więcej zrobić i zarobić, niż przed wojną, ażeby utrzymać istnienie ogółu. Sieroty, kaleki, inwalidzi wojenni, wdowy obarczone drobną dziatwą, mają prawo do opieki społecznej, a środków na nią musi dostarczyć praca zdrowych i silnych.

Zwiększyły się także i inne ciężary, przybyło wykolejeńców zdeprawowanych, szkodników, przeciw którym bronić się trzeba. Ludzie uczciwi i pracowici żywią swoją pracą więźniów, których jest dziś więcej niż kiedykolwiek; muszą też utrzymywać tem liczniejszą służbę bezpieczeństwa, im mniej jest bezpieczeństwa. Umoralnienie kraju byłoby wielką oszczędnością, ale chcąc umoralnić, trzeba zatrudnić. Życie bezczynne prowadzi do kradzieży i samo jest kradzieżą.

Niema innej drogi do odrodzenia moralnego i niema innej do odbudowy gospodarczej — jak praca. Dziś rozumieją to już wszyscy. Zrozumiał to nawet Lenin — a chcąc zyskać zaufanie mocarstw zachodu, zapowiada stworzenie armii pracy, nie mówiąc już o robocie akordowej, dwunastogodzinnym dniu roboczym i obowiązku pracy, które zaprowadza po zrujnowaniu Rosyi strajkami.

Mimo to u nas jeszcze punktem honoru dla niektórych grup jest skracanie do minimum dnia roboczego, obstawanie przy wszelkich świętach i przestrzeganie posłuchu i szacunku dla każdego strajku, jako najświętszej prerogatywy mas pracujących.

Na konferencyi [illegible] w Waszyngtonie nasi delegaci wysunęli się na czoło swą konsekwentną obroną najdalszej redukcyi pracy! — Praktyczni Amerykanie zupełnie usunęli się od uczestnictwa; Holendrzy oświadczyli wręcz, że do takich uchwał zastosować się nie mogą; inni, choć nie protestowali, nie uznawali ich za obowiązujące. Polski „maksymalista“ w tym wypadku niewątpliwie nie przyczynił się do poprawienia polskiego kredytu.

Ponieważ nowy porządek ekonomiczny świata przez pracę tylko się dźwignie, na niej się oprze i przez nią trwać będzie, niewątpliwie też zapewni jej wszelkie prawa, wszelkie przywileje i godności — z tem jedynem zastrzeżeniem, aby nie popełniała samobójstwa, to jest aby nie niszczyła sama siebie, uświęcając bezczynność.

Bogactwem kraju mają prawo rozporządzać ci, co je tworzą — ale najprzód trzeba je tworzyć.

M. R.

NAD RENEM...

Kraków, 9 kwietnia.

Od połowy ubiegłego miesiąca cała Europa śledzi pilnie **wypadki, jakie się rozgrywają w Niemczech.** Niepokój zupełnie uzasadniony, **zwłaszcza, jeżeli chodzi o Francyę i Polskę; przeciwko tym bowiem dwu państwom zwraca się ustawicznie, niejako tradycyjnie, ekspanzya polityczna Niemiec.** Specyalnie czarne horoskopy przedstawiał dla całości traktatu wersalskiego i dla spokoju Europy monarchistyczny zamach Kappa i Luettwitza, a urok Hohenzollernów, **który mimo całej ich kompromitacyi** przetrwał w pewnych sferach niemieckich, zwłaszcza wojskowych, dawał inicyatorom spisku pewną nadzieję ponownego rzucenia narodu pod stopy tronu. Wszelako zakusy reakcyjne zawiodły najzupełniej, strajk **powszechny** udowodnił, że społeczeństwo nie życzy sobie wcale powrotu znienawidzonej dynastyi, a z ogólnego chaosu, prawdopodobnie pod wpływem **czarnej ręki rosyjskich sowietów,** wyłoniło się **niespodzianie w obszarze nadreńskim prawdziwy bolszewizm.**

Kiedy Niemcy uporali się z monarchistami, nowy **rząd pod prezydencyą Muellera,** chcąc przywrócić spokój w kraju, **wysłał swoich pełnomocników do Zagłębia Ruhr, celem paktowania z rewolucyonistami.** Pora była wielka, gdyż spiskowcy zdołali zgromadzić w krótkim czasie znaczne siły, dochodzące do 100.000 żołnierza. Zarówno rząd berliński, jak i Francya, znalazły się wskutek tego w trudnem położeniu. **Wprawdzie doszło w Bielefeld do układu między nowym rządem a rewolucyonistami, wszelako** układ ów pozostał jedynie na papierze, **a bolszewicy nadreńscy nie spełnili kardynalnego warunku, t. j. kompletnego rozbrojenia.** Aby uratować swój prestige, rząd Muellera postanowił przystąpić do represyi. Nie rozstrzygając a priori, jakie były właściwe intencye rządu niemieckiego, stwierdzić wypada, **że jego zabiegi, aby wysłać do Zagłębia Ruhr posiłki wojskowe celem stłumienia rewolty, obudziły słuszne podejrzenia Francyi.** Nie ulega bowiem kwestyi, że Niemcy ociągają się z wypełnieniem warunków traktatu i **dokładają wszelkich starań, by jego realizacyę uniemożliwić,** słowem: **postanowienia konferencyi wersalskiej w praktyce przekreślić.** Francya miała ponadto jeszcze wiele innych powodów do nieufności wobec „legalnego“ rządu. Wszak sam min. Giessbert przyznał, — jak o tem donoszą pisma paryskie, — iż rewolucyę robotniczą w Zagłębiu Ruhr sprowokowało postępowanie wojsk rządowych, które paktowały z zamaskowanymi monarchistami z Berlina. **Mueller zatem postanowił wysłać do strefy neutralnej, mocą traktatu oczyszczonej w znacznej części z armii niemieck., nowy kontyngent wojska, znacznie wyższy, niż na to pozwala traktat,** względnie nota dyplomatyczna z dn. 8 sierpnia ub. r.

Już rząd Kappa-Luettwitza prosił gen. Nolleta, prezesa międzynarodowej komisyi kontrolnej, o pozwolenie na wysyłkę oddziałów posiłkowych do Zagłębia Ruhr. To samo żądanie podniósł dn. 17 marca rząd Bauera, domagając się koncesyi na wysłanie **6 batalionów, 2 szwadronów i 3 bateryi;** natomiast gen. Michaelis z ramienia generalicyi twierdził w Paryżu dn. 23 marca, **iż dla stłumienia rozruchów w Zagłębiu trzeba conajmniej 48 batalionów, 17 szwadronów i 40 bateryi.** Oczywiście znaczna różnica między tymi dwoma postulatami nie mogła Francyi natchnąć zaufaniem do „szczerych“ intencyi rządu niemieckiego.

W czasie rokowań z Niemcami **Millerand stale i konsekwentnie zajmował stanowisko, że Francya nie może czynić w tym kierunku żadnych ustępstw bez dostatecznych gwarancyi, iż po ewentualnem stłumieniu ruchu bolszewickiego oddziały posiłkowe cofną się natychmiast w głąb kraju.** Ostatnio zaś Millerand zaproponował, jako pożądaną rękojmię dla zasad traktatu, **aby sprzymierzeni obsadzili kilka punktów na prawym brzegu Renu, z zapewnieniem, iż armia sojusznicza cofnie się** natychmiast, **skoro tylko Niemcy opuszczą strefę neutralną.** Tego rozwiązania kwesyi inni sojusznicy zasadniczo nie odrzucili, zaznaczając tylko, że jeszcze pora po temu nie nadeszła. W ten sposób **rokowania między państwami koalicyi doprowadziły do rezultatu negatywnego: nie przyszło do zgody co do warunków, jakie należy postawić Niemcom** i w konsekwencyi nie dano im upoważnienia do wysyłki oddziałów posiłkowych na miejsce rozruchów.

Wówczas nastąpiła druga faza negocyacyi. Niemcy, pomijając koalicyę, **zwrócili się obecnie wprost do Francyi,** jako najbliżej zainteresowanej, ponawiając uporczywie swe żądanie. Kiedy charge d'affaires niemiecki Mayer dn. 26 marca przedstawił raz jeszcze tę prośbę p. Paleologue, gen. sekretarzowi min. spraw zagranicznych, **rząd francuski postawił jako gwarancyę obsadzenie wojskiem francuskiem Frankfurtu n. M., Darmstadtu, Hanau i Homburga,** wyrażając równocześnie zgodę na to, by w zajętych miejscowościach pozostały lokalne władze administracyjne; ilość wojska francuskiego miała być równa ilości niemieckich wojsk posiłkowych, wysłanych do strefy zdemilitaryzowanej; w miarę ustępowania wojsk niemieckich będą się również wycofywały oddziały francuskie. Na to żądanie nie zgodził się rząd niemiecki **i wysłał samowolnie znaczne**

siły Reichswehry do Zagłębia Ruhr, tłómacząc ten fakt wobec Francyi — nieporozumieniem. Millerand, nie uznając tej argumentacyi, oddał sprawę w niezawodne ręce marszałka Focha, **poczem nastąpiło bezpośrednio zajęcie Frankfurtu, Hanau i Darmstadtu.**

Jakikolwiek będzie epilog sprawy nadreńskiej, jedną rzecz musi stwierdzić Polska, jako państwo, któremu na realizacyi traktatu wersalskiego niemniej zależy, niż Francyi. — **Oto już od dłuższego czasu ujawnia się w Niemczech zgubna dla Europy tendencya, aby nie dopuścić do urzeczywistnienia warunków wersalskich.** Co gorsza, Niemcy, zasłaniając się argumentem, iż dla dobra zniszczonej Europy nie należy zbytnio przyciskać państwa „bojaźni bożej", zdołały sobie pozyskać w tym względzie poważne czynniki w łonie koalicyi. **Ktoby na tem wyszedł najgorzej, łatwo pojąć: Francya i Polska.** Ewentualność takiego obrotu rzeczy zrozumiał doskonale rząd francuski i w chwili decydującej zapobiegł klęsce, nie dając się złapać na krętą politykę Niemców. E.

Polska może być spokojna o front wschodni.

Wywiad dziennikarza francuskiego z gen. Szeptyckim.

Na dworcu wileńskim. — Żołnierze z radością spieszą na front. — W pałacu Rennenkampfa. — Podniosły nastrój w armii. — Cała Polska myśli o swym żołnierzu. — Zwyciężenie trudności aprowizacyjnych. — Wśród przepastnych trzęsawisk.

Kraków, 9 kwietnia.

(I.) Korespondent wojenny paryskiego „Matin'a" udał się w ostatnich dniach marca do Wilna dla odbycia wywiadu z komendantem frontu litewsko-białoruskiego generałem Szeptyckim. Przed podaniem szczegółów wielce interesującej tej rozmowy, w takich oto słowach odmalowuje dziennikarz francuski swe wrażenia z Wilna:

„Tu zatem, w tem dalekiem mieście znajduje się siedziba głównej kwatery frontu litewsko-białoruskiego, który przedstawia mniejwięcej jakieś 1200 kilometrów. To też dziwne zamieszanie panuje na tym małym dworcu. W różnych kierunkach biegnące szyny zapełnione są masą pociągów, które świszczą, dyszą i sapią bez przerwy. Są to pociągi z wojskiem, pociągi z amunicyą a przeważnie pociągi z bielizną, zważywszy iż czysta koszula jest najlepszą ochroną przeciwko tyfusowi.

Obok wagonów, mruczą motory ciężarowych automobilów. Zgiełk, wrzawa.

PRACA GORĄCZKOWA.

Możnaby przypuszczać, że człek znajduje się na jakimś wielkim dworcu na tyłach frontu Verdun, gdyby nie śnieg, śnieg puszysty, który wszystko pokrywa gęstą warstwą, ścieli się na dachach wagonów bieli mundury i wąsy żołnierzy.

Porywa mnie z sobą fala żołnierzy o twarzach młodziutkich studentów. Z workiem na plecach, z karabinem pod pachą, biegną w radosnej wrzawie i zdobywają szturmem jakiś pociąg towarowy, który zapełniają w okamgnieniu, przygotowując się odrazu do zapalenia w małych piecykach żelaznych. Nawiązuję z nimi rozmowę, ofiarowując papierosy, których nie przyjmują traktując mnie wzamian swoimi.

Po chwili żołnierze ci, z których najstarszy zdaje się liczyć lat 19, zaczynają się niecierpliwić, wymyślać od bolszewików nieobecnego maszynistę, wołać gorączkowo: „Czyż nigdy już nie wyruszymy?"

Za chwilę pociąg rusza; brać żołnierska zgrupowana przed otwartemi drzwiami wagonów poczyna śpiewać z radością i zapałem. Ci ludzie naprawdę czują się szczęśliwi jadąc na front, w walkę.

Widziawszy zbliska ten obraz, nie mogę nie wierzyć słowom, które niedługo potem wyrzekł do mnie generał Szeptycki:

„Nastrój naszych wojsk jest znakomity!"

SZCZĘŚLIWY KOMENDANT.

Generał Szeptycki, naczelny komendant całego frontu litewsko-białoruskiego, mający pod swymi rozkazami również wojska łotyskie jest tym szczęśliwym komendantem, który zna tylko same zwycięstwa. Dość wspomnieć o zdobytych w ciągu kilku miesięcy: Lidzie, Baranowiczach, Wilnie, Mołodecznie, Mińsku, Bobrzyńsku, Dźwińsku i Mozyrze.

W pałacu Rennekampfa, gdzie znajduje się kwatera główna, przechodzę liczne sale, w których brzęczą aparaty telegraficzne i dźwięczą dzwonki telefonów.

Staję przed generałem.

Człowiek prawdziwie imponujący. Gdy podnosi się, aby podać mi rękę, otaczający go oficerowie zdają się dziwnie przy nim mali.

— Tak, mówi komendant Szeptycki, jestem najzupełniej spokojny o naszą armię, podtrzymuje ją jednocześnie miłość całego kraju, a nic tak nie dodaje odwagi walczącemu, jak świadomość, iż jest kochanym. Dla swojej armii, Polska odrodzona poniosła i ponosi największe ofiary. Z najdalszych zakątków kraju otrzymujemy codziennie ogromne zapasy żywności i ubrań.

Dzięki tej serdecznej solidarności całego narodu udało się nam przezwyciężyć olbrzymie trudności aprowizacyjne, które na takim froncie jak nasz, nie są łatwym do rozwiązania problemem. Front nasz bowiem nie może się porównać z frontami innych wojen europejskich.

WALKA WŚRÓD BAGIEN.

Toczymy wojnę nie tylko z bolszewikami, lecz także z bagnami i błotami, które ciągną się od Berezyny do Prypeci. Niemożna tu myśleć o operacyach na długiej przestrzeni, na terenie tutejszym nie sposób zastosowywać zwyczajne metody strategiczne. Tu i ówdzie tylko zdarzają się drobne wysepki zdatnej do użytku ziemi, wszędzie zaś pozatem to tylko przepastne trzęsawiska, w których bez śladu zniknąć mogą automobile, armaty i żołnierze. To też to, co nazywają naszym frontem, to serya odcinków, pozornie bez żadnej łączności, a walka nasza to jakby wojna prowadzona na bardzo wielkiej drabinie wedle zupełnie odrębnego planu.

Na zapytanie moje co sądzi generał o wielkiej ofenzywie bolszewickiej, odparł hr. Szeptycki:

— Sądzę, iż rzeczywiście ofenzywa czerwona, ostatnia już bezwątpienia, jest poważna, zupełnie mnie to jednak nie niepokoi. Nie będzie się ona różniła zasadniczo od wszystkich tych, których próbowano dotąd na naszym froncie. Wedle powszechnego mniemania, bolszewicy mało byli dotąd czynni w zetknięciu z naszą armią. To omyłka. Niejednokrotnie usiłowali oni odebrać nam ważne niezmiernie pozycye strategiczne. Nie udało im się. To fakt.

TAKTYKA DEFENZYWNA.

Taktyka nasza jest obecnie defenzywna, niemniej przeto jest ona również prewencyjną. Zawsze do tej pory udawało się nam przewidywać plany przeciwnika i zawsze wyprzedzaliśmy go.

Na froncie takim jak nasz, byłoby rzeczą zupełnie próżną i zniechęcającą zresztą dla żołnierza postępowanie naprzód dla samej przyjemności postępowania i marsz w próżnię. Każdym jednak razem, widząc, że nieprzyjaciel grupuje na którymś punkcie frontu znaczniejsze siły, atakujemy my pierwsi. Taka właśnie sytuacya była pod Mozyrem, gdzie w niwecz poszła najlepsza dywizya bolszewicka. Osiągnęliśmy kulminacyjny punkt naszej potęgi militarnej i posiadamy niezaprzeczoną wyższość nad „czerwoną armią bolszewicką".

Jak wygląda nowa umowa kompensacyjna z Austryą niemiecką?

Kraków, 9 kwietnia.

Z dniem 1 bm. zaczęła obowiązywać nowa umowa kompensacyjna między Polską a Austryą Niemiecką. Dotychczasowe stosunki z Austryą Niemiecką wykazały, iż rynki wiedeńskie posiadają dla nas niemałe znaczenie. Z powodu niskiego stanu waluty austryackiej ceny tamtejsze są zawsze jeszcze znacznie niższe od cen ogólno-europejskich. Pozatem z powodu bliskiego sąsiedztwa i łatwiejszej komunikacyi tranzacye handlowe z Wiedniem dochodzą łatwiej do skutku aniżeli z dalszemi krajami.

Przy zawieraniu nowej umowy wysunięto zasadę, iż Polska tylko część towarów kompensować winna towarami, resztę zaś zapłaci koronami, które posiada w bankach wiedeńskich.

W ten sposób daną będzie Polsce możność wycofania koron, znajdujących się w bankach wiedeńskich, nie w formie zdeprecyonowanej waluty, lecz w formie towarów, niezbędnych dla naszego przemysłu.

Polska zatem w nowej umowie obowiązana jest skompensować towary, otrzymane z Austryi, mniejwięcej do wysokości 60 proc., 40 procent zaś płacić będzie koronami; zobowiązania Polski wynoszą niecałe 200 milionów marek; Austrya winna nam dostarczyć towarów na sumę przeszło 300 milionów marek. W umowie umieszczony został też przepis, na zasadzie którego już po upływie 3 miesięcy nastąpi zbilansowanie wzajemnych dostaw, o ile zaś okazałoby się, iż jedna ze stron zalega ze swojemi dostawami więcej niż o 25 proc. dostarczonych ilości, to druga strona może wstrzymać swoje dostawy.

Polska obowiązana jest dostarczyć Austryi: jaj, które są stałym przedmiotem eksportu do Austryi, ropy, oraz niewielkich ilości węgla, mięsa końskiego, drzewa i produktów przemysłowych. Obowiązek dostarczenia Austryi węgla wypływa z uchwał Międzyaliancklej Komisyi węglowej w Paryżu i komisyi węglowej w Morawskiej Ostrawie. Ilość węgla, dostarczanego przez Polskę Austryi, ustalono obecnie na 12 tysięcy ton, z czego 25 proc. idzie do rozporządzenia misyi polskiej w Wiedniu w celu zasilania opałem tych fabryk, które pracują dla Polski, 75 proc. zaś idzie dla innych celów w szczególności dla elektrowni wiedeńskiej.

Ceny towarów, dostarczanych Austryi przez Polskę są płynne, tj. podnoszą się automatycznie w miarę podwyższania się cen wewnętrznych, od których są jednakże znacznie wyższe. Cena ropy ustaloną została mniej więcej według cen eksportu europejskiego. Ceny węgla, dostarczanego do Austryi przewyższają mniej więcej o 50 proc. ceny wewnętrzne węgla dąbrowieckiego.

Austrya dostarczy nam maszyn i narzędzi rolniczych, artykułów technicznych dla przemysłu naftowego, artykułów elektrotechnicznych, magnezytu, samochodów ciężarowych, białego metalu, papieru rotacyjnego i t. p. — Główne zobowiązania Austryi polegają jednakże na dostawach wojennych.

Zamach na kanclerza Austryi niemieckiej.

(Telegram własny „Gońca krakowskiego").

Wiedeń, 8 kwietnia.

Jak donosi prasa niemiecka, **na stacyi w Leoben dokonano zamachu na kanclerza Rennera.** Pociąg, który przybył na stacyę tuż po odejściu pociągu specyalnego z drem Rennerem, **najechawszy na wał progów żelaznych, uległ wykolejeniu.** Nie ulega wątpliwości, że zamach odnosił się do osoby kanclerza i **tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że się nie udał.** Ofiar w ludziach nie było.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz znalazł się.

Mieszka ze swą małżonką w Cannes.

Paryż, 8 kwietnia.

Były wódz naczelny armii rosyjskiej, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, o śmierci którego z rąk bolszewików gazety kilkakrotnie już doniosły, a o którym już od dłuższego czasu nie było żadnych wiadomości — **żyje** i jak informuje „Temps", po odbyciu podróży po Włoszech, **osiadł obecnie wraz z małżonką swoją w Cannes.**

Wielki książę — jak się dowiadujemy — **po**

rewolucyi marcowej w Rosyi został za czasów Kiereńskiego **internowany z rozporządzenia rządu tymczasowego**, w swym majątku Aj-Petri, na Krymie.

Po przewrocie bolszewickim, podczas walk, które rozgorzały na terytoryum Krymu i całego południa Rosyi, Mikołaj Mikołajewicz **musiał z majątku swego uchodzić**. Po doznaniu całego **szeregu przygód**, w czasie których życie jego niejednokrotnie narażone było na wielkie niebezpieczeństwo, udało mu się opuścić niegościnne progi swej ojczyzny i na pokładzie torpedowca angielskiego przyjechać do Włoch, po których odbył on dłuższą podróż.

Przed powszechnym strajkiem urzędniczym w Czechach?

Burzliwe demonstracye przeciwrządowe w Pradze.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Praga, 8 kwietnia.

(k.) Przed budynkiem sejmu przyszło wczoraj do burzliwych demonstracyi przeciwko rządowi. Powodem była zwłoka w zaliczeniu urzędnikom państwowym lat wojennych w służbie. W demonstracyi wzięło udział około 3000 osób. Wygłoszono wiele gwałtownych mów przeciwko rządowi, poczem tłum usiłował wtargnąć do budynku sejmu. Silny oddział wojskowy zagrodził wejścia, lecz część demonstrantów pozostała na miejscu do zmierzchu. Jak słychać, urzędnicy grożą strajkiem generalnym.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Maryi

Wschód słońca 6·01

Zachód słońca 7·24

Długość dnia 13·22

Piątek **9** Kwietnia

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Miłosierdzie“.
Sobota: „Nawrócenie kapitana Brassbounda“.
Niedziela popoł.: „Polityka“.
Wieczór: „Nawrócenie kapitana Brassbounda“.

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: „Sprawa Kaisera“.
Sobota: Przedstawienie dla dzieci.
Sobota: „Sprawa Kaisera“.
Niedziela popoł.: „Brat marnotrawny“.
Wieczór: „Sprawa Kaisera“.

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: „Kwiat paproci“
Sobota: „Kwiat paproci“.
Niedziela popoł.: „Oj! młody, młody“.
Wieczór: „Księżniczka Trebizondy“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Nietoperz“ (Premiera).
Sobota: „Nietoperz“.
Niedziela popoł.: „Manewry jesienne“.
Wieczór: „Nietoperz“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Piątek: prof. dr J. Flach: „Sławne pary kochanków“: Słowacki i Śniadecka.
Sobota: dr W. Bełza: „Obrazki i typy ze starej Warszawy“.
Niedziel: dr W. Bełza: „Obrazki i typy starej Warszawy“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Piątek. Stanisław Ryszard Stande: „Wieczór autorski“.
Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Verdi: Traviata“ (z ilustr. muzyczn.).

—o—

Uroczystość założenia kolonii im. gen. Hallera.

Niezwykle poważna i nadzwyczaj podniosła odbyła się w dniu dzisiejszym uroczystość założenia Kolonii imienia Generała Józefa Hallera.

Kolonię tę przeznaczoną dla inwalidów z armii Hallera a obejmującą **200 morgów gruntu na** Wołyniu ufundowała w uznaniu wielkich zasług żołnierza Hallerczyka — Hr. Wiktorya córka Wiktora Witosławskiego Raciborowska.

W uroczystości tej wziął udział cały szereg wybitnych osobistości z Krakowa, a odnośny list fundacyjny podpisał imieniem darującej Hr. Wiktor Jan Raciborowski, zaś w imieniu Skarbu Polskiego dr Juwenal Rozwadowski kierownik tutejszej Gen. Prokuratoryi Skarbu.

Artykuł 4-ty listu fundacyjnego opiewa:

Kolonia nosić ma nazwę Kolonii Gen. Hallera, który będzie kuratorem dożywotnim tejże. Jego rzeczą a względnie rządu polskiego będzie postarać się o utworzenie kolonii w mowie będącej przeprowadzenie parcelacyi tejże, wytyczenie dróg, rozdzielenie poszczególnych zagród, oznaczenie ich objętości, wyznaczenie zasłużonych inwalidów Polaków i porozdawania im poszczególnych zagród, a wszystkie czynności prowadzące do wejścia w życie kolonii w mowie będącej odbywać się będą pod jego kierunkiem i aprobatą.

Celem tych kolonii jest polepszenie bytu inwalidów, przez co jednak nie stracą oni prawa pobierania swych pensyi inwalidzich od Skarbu Państwa.

Odnośny **list fundacyjny sporządzony został** w kancelaryi Rejenta **Lucyana Lipińskiego w Krakowie, Krupnicza 7.**

Nowy dworzec główny w Warszawie.

Teren b. komory celnej przygotowywany jest pospiesznie pod budowę nowego czasowego dworca głównego w Warszawie.

W oparkanionej przestrzeni, obejmującej dawny ogród komorowy i część dojazdu do dworca dla pociągów przychodzących, wycięto stuletnie drzwa i wkrótce przystąpi się **do zakładania fundamentów dworca**. Pod perony i nowe linie kolejowe dla przyjęcia pociągów zburzono jeszcze w roku zeszłym część byłych magazynów komorowych, pozostałe zaś wraz z byłym gmachem urzędu komorowego, będą zburzone niezwłocznie po ostatecznem wymiesieniu się stamtąd jeszcze w tym miesiącu składów wojskowych.

Rozpoczyna się urzeczywistnienie dzieła wielkiej doniosłości dla miasta i całego kraju.

Czasowy dworzec główny jest wstępem do przebudowy wszystkich urządzeń kolejowych w Warszawie odpowiednio do potrzeb ruchu i nowoczesnych wymagań, które od tak dawna oczekują u nas na uwzględnienie. Minister kolei żel. dr inż. K. Bartel popiera jaknajgoręcej energiczne prowadzenie przebudowy i zarządził, aby czasowy dworzec główny był ukończony jeszcze w jesieni roku bieżącego.

Przebudowa węzła kolejowego warszawskiego wraz z budową nowej linii średnicowej, która **połączy w najkrótszym kierunku dworce Wiedeński i Brzeski zapomocą tunelu pod Alejami Jerozolimskiemi i nowego mostu kolejowego przez Wisłę**, należy do najpoważniejszych przedsięwzięć inżynierskich w naszych kraju. Wiąże się ona z wieloma sprawami, obchodzącemi żywo cały kraj, a w szczególności miasto Warszawę.

—o—

Koniec obowiązkowej służby wojskowej w Anglii.

(L) Dzień 31-go marca położył oficyalnie koniec obowiązkowej służbie wojskowej w Anglii. Armia angielska składa się obecnie wyłącznie z ochotników.

Znów dwu kandydatów pod sąd doraźny.

Ujęcie członków bandy opryszków, która grasowała w powiecie wielickim.

(T) Onegdaj organa policyi w Podgórzu aresztowały w jednym z szynków podgórskich dwu niebezpiecznych bandytów. Są nimi Józef Majtyka i Franciszek Sroczyński, obaj z Rydlówki. Podczas śledztwa i przesłuchania na policyi, wyszło na jaw, że dwaj ujęci apasze byli członkami bandy, która do niedawna grasowała w powiecie wielickim, rabując karczmy, dwory i zagrody. Między innemi przed kilku tygodniami napadli oni (w liczbie dziewięciu) na plebanię w Łazach pod Wieliczką, gdzie strasząc napadniętego proboszcza rewolwerami dokonali znacznego rabunku.

Ujęci dwaj bandyci a wspólnicy dokonanych zbrodni — pójdą pod sąd doraźny.

Więzień pod presyą Noconia cofa swoje zeznania.

Trzeci dzień epopei Noconia.

(4) Trzeci dzień rozprawy przeciw Noconiowi i tow. rozpoczął się dalszem przesłuchaniem świadków w sprawie włamania do kasy w Nowym Targu.

Zeznania tych świadków nie przyczyniły się w niczem do wyświetlenia sprawy.

Jako ostatniego przesłuchano znanego złodzieja, Glenia, pozostającego w areszcie śledczym. Gleń swego czasu siedział w jednej kaźni z Boyem. W czasie rozmowy **Boy miał oświadczyć Gleniowi, że „wsypuje“ oskarżonego Kapkę z zemsty,** albowiem ten, mimo wielokrotnych wezwań, nie sprzedał powierzonego mu swego czasu ubrania i nie pomagał Boyowi w areszcie śledczym.

Na zapytanie przewodniczącego, skierowane do Boya, czy zeznania Glenia są prawdziwe — Boy kategorycznie zaprzecza.

Wówczas zerwał się Nocoń i donośnym głosem zeznaje, powołując się na świadectwo wszystkich obecnych na sali dozorców więziennych i policyantów, że Boy onegdaj po rozprawie, gdy ich odprowadzono do kaźni, **oświadczył, iż „wsypuje“ jego i oskarżonych z zemsty, mimo że nie brali udziału we włamaniu do kasy.**

Jakby na jaki umówiony znak powstał Boy, oświadczając, że wynurzenia jego wobec Glenia w kaźni zgodne są z prawdą, odwołuje poprzednie zeznania, a składa nowe, sensacyjne, w których cofa wszystkie, innych oskarżonych obciążające zeznania i stwierdza, że uczestnikami włamania byli pierwotnie przezeń podani na policyi i sędziemu śledczemu: Mucha, Mojko, Miśko i kochanka ostatniego. Jako powód rzucenia podejrzeń na Noconia i tow. podaje Boy okoliczność tę, że **został rzekomo przez policyę do tych zeznań skłoniony** i zmuszony biciem, następnie, że sędzia śledczy podobno **przedstawił mu nadzwyczajne korzyści takiego przyznania** (skrócenie czasu śledztwa, łagodniejszy wymiar kary i t. d.). Ponadto sędzia śledczy miał mu w czasie śledztwa oświadczyć, że „Nocoń przysyła mu pozdrowienie z pod słupka, albo-

wiem wyrokiem sądu doraźnego został rozstrzelany, a przed egzekucyą przyznał się, iż uczestniczył w inkryminowanem włamaniu. Wobec tego Boy, sądząc naprawdę, że Nocoń nie żyje, nie miał żadnych skrupułów zwalać na niego całą winę.

Atoli kiedy po dwudniowej rozprawie spostrzegł, że przez niego ludzie niewinni będą cierpieć, doznał lęku, gnębiło go sumienie (!) i **postanowił złożyć prawdziwe zeznania. A więc żaden z obecnych tu oskarżonych nie brał udziału we włamaniu.**

Pośród obrońców zakotłowało. Oskarżenie prokuratoryi państwa zachwiane, wszyscy obrońcy przygotowują na gwałt odpowiednie wnioski. Również i wśród ławy przysięgłych zeznania Boya wywołały senzacyę, no a przedewszystkiem zakłopotanie. **Jedynie trybunał i prokurator zimno i krytycznie przyjęli odwołanie zeznań Boya,** a dla poinformowania ławy przysięgłych o taktyce Boya przewodniczący odczytał dawne zeznania Boya, składane na policyi i wobec sędziego śledczego.

Ogółem zeznawał Boy ośm razy, a wykazują one sprzeczność. Raz Boy twierdził, że Nocoń i tow. nie brali udziału we włamaniu, kilka dni później znów podawał Noconia jako aranżera zbrodni. W innych znów twierdzi, że zupełnie Noconia nie zna, a gdy po skonfrontowaniu z Noconiem — wprawdzie obaj zmieszali się, lecz Boy utrzymywał, że przedstawionego mu więźnia nie zna. W ostatnim protokole odwołał to zeznanie i stanowczo oskarżał Noconia i tow.

Również i wczorajsze cofnięcie poprzednich zeznań przez Boya nie ma żadnego znaczenia. Widocznem jest, że więźniowie porozumieli się ze sobą lub też Boy w obawie wykonania pogróżek przez Noconia dał się nakłonić do obalenia oskarżenia.

Mimo to, jakkolwiek zeznania wczorajsze Boya mogą spowodować pewien zwrot w rozprawie, pozostaje jako pewnik **współudział Noconia w zbrodni włamania, gdyż nie zdołano obalić zeznań Zielezieńskiego, który twierdził, że od Noconia otrzymał asygnaty do zamiany.**

Po odczytaniu wielu złożonych protokołów, odnoszących się do Boya, obrońcy postawili szereg wniosków. Jedne zmierzały do wykazania niekompetentności sądu doraźnego w odniesieniu do **Boya, który podobno ma być dezerterem,** inne domagały się przeprowadzenia wizyi lokalnej w owej izbie w Dąbiu, w której odbyło się krwawe wesele, inne znów żądały przesłuchania nowych świadków, a przedewszystkiem dozorców i policyantów, którzy słyszeli oświadczenie Boya i t. d.

Trybunał na powyższe wnioski odpowie w dniu dzisiejszym. Wyrok, jaki zapadnie, spodziewany jest późnym wieczorem.

Zaznaczyć tu musimy, iż mimo, że za zbrodnię gwałtu publicznego wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych, przewidziana jest kara śmierci — Nocoń w razie skazania na tę karę, wskutek amnestyi **zostanie ułaskawiony.**

Tryumfalny powrót wygnańców polskich na Orawę i Spisz.

(Od naszego korespondenta).

Nowy Targ, 8 kwietnia.

W czasie świąt Wielkanocnych żegnał Nowy Targ uroczyście wygnańców polskich ze Spisza i Orawy, którzy swego czasu schronili się tutaj przed prześladowaniami czeskiemi, a obecnie po okupacyi kraju przez koalicyę powracali do swych domostw.

W sali bursy odbyło się Święcone, w którem wzięli udział wszyscy uchodźcy i wybitniejsi reprezentanci miejscowej ludności.

W poniedziałek rano zebrały się w sali ratuszowej Rada miejska, Komitet plebiscytowy, delegacya, wygnańcy spisko-orawscy, burmistrz Rayski, poseł Bednarski i wypowiedzieli gorące mowy pożegnalne, nacechowane płomienną wiarą w przyszłości polskich kresów. W czasie uroczystości zgromadziły się przed ratuszem olbrzymie tłumy, manifestując swoje uczucia. Miasto było udekorowane sztandarami o barwach narodowych.

Po pożegnaniu w ratuszu wyjechali uchodźcy, w ich liczbie ks. Machay i 100 zdemobilizowanych skutkiem choroby żołnierzy, pochodzących ze Spisza i Orawy w dwu partyach w stronę dawnej granicy.

Na granicy orawskiej oczekiwały wygnańców rzesze ludu, wozy przyozdobione w kwiaty i zieleń i muzyka. Dalsza ich podróż w głąb kraju była jednym szeregiem entuzyastycznych owacyi. W Piekielniku, Jabłonce i w innych miejscowościach ustawiono u wjazdu do gminy bramy tryumfalne. Wszędzie wychodziła cała ludność na spotkanie bohaterskich rodaków.

Podobne sceny rozgrywały się również na Spiszu n. p. w Czorsztynie.

Nastrój ludności w okręgach plebiscytowych jest nader podniosły; **powszechnie panuje wiara w pomyślny wynik głosowania.**

Mord w Sarajewie

NA DZIEŃ DOBRY!

Rosya wyciąga dłoń do Polaka
A w niej gałązka oliwna: Jaka?
Oj nie oliwna, niech Bóg zachowa
Ale zwyczajna gałąź brzozowa.

SPRZEDAŻ CHLEBA NA BIEŻĄCY TYDZIEŃ. Od piątku dnia 9 bm. będzie wydawany dla ludności chrześcijańskiej chleb po 50 dkg na osobę na górny kupon legitymacyi Nr. 70. Zarazem Magistrat zarządza, że odbiorcy katoliccy przydzieleni do piekarń żydowskich, które z powodu świąt są zamknięte mają zgłaszać się po odbiór chleba w następujących piekarniach wzgl. sklepach. W okręgu 4 odbiorcy piekarni Leona Schleichkorna przy ul. Długiej L. 15 w piekarni A. Schmidta ul. Długa L. 19. W okręgu 6 i 7 a) odbiorcy piekarni Eliasera Schabsego, Izaaka Ginzera, Salomona Schleichkorna (Józefa 10) i Reisli Erler — w piekarni Aryana Finstera ulica Sołtyka 6; b) odbiorcy Beigla Józefa, R. Goldbergera — w piekarni Franciszka Pietraszewskiego ul. Grzegórzecka 12; c) odbiorcy sklepu Baum — w Kat. Spółce handlowej M. Rynek 4. W okręgu 8 i 9. a) odbiorcy piekarni Józefa Spingarna i Salomona Weitzenhofa — w piekarni Florentyna Goetz ul. Lwowska 20, b) odbiorcy Birna Mendla i Abrahama Friedmana — w sklepie rej. Sikorskiego w Podgórzu Rynek L. 11. W okręgu 12 odbiorcy Joachima Mondscheina — w piekarni Maryi Molickiej ul. Kazimierza Wielkiego L. 42. Ludność żydowska wyłączona jest od poboru chleba w bieżącym tygodniu, gdyż na odcinek 70 otrzymała już mace.

Z TEATRU „BAGATELA". Jak było do przewidzenia w „Sprawie Kaisera" zyskała nasza scena sztukę niezmiernie atrakcyjną i zapewniającą zdecydowaną wesołość na widowni. Wczorajsze drugie z rzędu przedstawienie, tej przezabawnej farsy satyrycznej, zapełnione było znowu doszczętnie rozbawioną publicznością która serdecznym śmiechem nieustannie rozbrzmiewającym na sali oraz hucznymi oklaskami wyrażała reżyseryi i artystom swoje zadowolenie i uznanie. Wobec ogromnego sukcesu tej nowości będącej najlepszym antidotum na smutek i melancholię życia współczesnego, „Sprawa Kaisera" powtórzoną będzie dzisiaj jeszcze w sobotę, niedzielę i poniedziałek wieczorem. Repertuar tygodnia przyszłego wypełni „Zielony frak" oraz „Twarz i maska". Obie te ciekawe sztuki zeszły chwilowo z afisza z powodu choroby jednej z artystek. Senzacyjną ze stanowiska artystycznego i literackiego będzie najbliższa premiera w „Bagateli" a mianowicie „Papierowy kochanek" Szaniawskiego. Sztuka ta pojawi się na scenie naszej równocześnie z jej premierą w warszawskim teatrze „Reduta".

NAJBLIŻSZA POPOŁUDNIÓWKA w „Bagateli" odbędzie się dopiero w przyszłą sobotę dnia 17 bm. Wypełni ją piękna opera Humperdincka „Jaś i Małgosia" w wykonaniu najwybitniejszych sił krak. Towarzystwa operowego i Związku muzyków.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i jutro tak gorąco i serdecznie przyjęta na onegdajszej premierze, wykwintna operetka S. Malinowskiego: „Kwiat paproci" z pp. Brzozowską, Harasimowiczówną Zimajer Lelewiczem, Millerem i Minowiczem w rolach głównych. W młodym kompozytorze zyskuje scena polska pierwszego poważnego twórcę w dziale lekkiej muzyki operetkowej, a teatr nasz szczyci się że pierwszy autorowi tak utalentowanemu utorował drogę do dalszych na tym polu laurów. Świetnie ułożone przez p. Koszutskiego tańce: Two-steep, Tango, Fox-trott i Sobótki stanowią wielką ozdobę świetnie wyreżyserowanej przez p. Lelewicza i ze znanem doświadczeniem prowadzonej przez kap. Barańskiego operetki. Sztuka ma długotrwałe zasłużone powodzenie zapewnione.

KONCERT KWINTETU KRAKOWSKIEGO z udziałem Stanisława Tarnawskiego odbędzie się w niedzielę 11 bm w sali „Sokoła". Bilety do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

PORANEK WAGNEROWSKI „ZŁOTO RENU" — „WALKIRYA" odbędzie się w niedzielę 11 bm, w sali Tow. Lekarskiego. Prelegent dr Józef Reiss; w części ilustracyjnej: pp. W. Hendrichówna, H. Rawicz, St. Romanowski i kapelmistrz St. Barański. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

WIECZÓR PODHALAŃSKI, którego czysty dochód przeznaczony jest na cele kulturalne Podhala i akcyę plebiscytową spisko-orawską, odbędzie się staraniem Związku Podhalan w sobotę, dnia 10 bm. w sali „Sokoła". Wieczór ten ze względu na interesujący program (pieśni, muzyka i gawędy) i jego wykonawców (Z. Chowańcówna, M. Dołężanka, prof. J. Kantor, St. Krzeptowski-Biały, ks. Ferdynand Machay dyr. A Stopka, muzyka „Duchów" z Cichego gęślarz i kobziarz z Podhala) ściągnie niewątpliwie liczną publiczność do Sokoła. Bilety po przystępnych cenach do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

ZEZWOLENIA NA ODBYWANIE FESTYNÓW. Magistrat uchwałą z dnia 27 marca br. ustalił warunki pod którymi należy udzielać zezwolenia na odbywanie festynów w parkach miejskich. Warunki te dotyczą jednak tylko parku krakowskiego i parku na Krzemionkach, gdyż park dra Jordana został w myśl powyższej uchwały Magistratu od udzielania zezwoleń na festyny bezwarunkowo wyłączony. Towarzystwa i komitety urządzające festyny winny wnieść do Magistratu podanie z oznaczeniem dwóch termninów głównych i dwóch ewentualnych odbycia festynu. Zezwolenie udzielane będzie w zasadzie na pierwszy oznaczony termin główny, względnie w razie niewnego deszczu, uniemożliwiającego odbycie festynu na pierwszy termin ewentualny. Zezwoleń udzielać będzie Magistrat pod następującymi warunkami: Za odbycie festynu w parku krakowskim lub na Krzemionkach pobraną będzie z góry należytość w kwocie 1000 marek. Reprezentant Tow. urządzającego festyn winien zgłosić się u inspektora ogrodów miejskich z kwitami na złożoną opłatę oraz z kaucyą celem umówienia godziny oddania parku przed festynem i oddania po festynie. Tow. urządzające festyn odpowiada za wszystkie szkody powstałe podczas festynu. Na zabezpieczenie zwrotu szkód zrządzonych w czasie festynu, Tow. wzgl. komitet urządzający festyn winien złożyć kaucyę w wysokości 2000 marek. Kaucya zwróconą będzie po stwierdzeniu inspektora ogrodów miejskich, że nie wyrządzono żadnych szkód w parku. Interesowani zasięgnąć mogą bliższych informacyi w Wydziale I. a. Magistratu.

(T) **WIEDEŃSKIE BOLSZEWICKIE PISMO PO POLSKU.** Od dłuższego czasu przemycane bywa z Wiednia do Krakowa bolszewickie pisemko wydawane w Wiedniu po polsku pt. „Świt". Pismo to wydawane jest podobno przez agentów rosyjsko-bolszewickich znajdujących się w Wiedniu a przeznaczone dla propagandy komunizmu w Polsce.

(T) **SPIRYTUSOWY CZŁOWIEK.** Wczoraj ujęła tutejsza policya Ludwika Kubicę l. 32 podejrzanego o przemytnictwo spirytusu z Białej do Krakowa. Podczas rewizyi znaleziono przy przemytniku pod ubraniem a nawet bielizną pęcherze napełnione czystym spirytusem. Kubica miał przy sobie 12 litrów.

(T) **ARESZTOWANIE ŻONY BANDYTY I PASERKI.** Wczoraj organa policyjne ujęły niejaką Maryę Boblową żonę znanego bandyty i włamywacza Bobla (a znajomą obecnie sądzonego bandyty Noconia), która na tutejszej tandecie na Kazimierzu sprzedawała rzeczy pochodzące z włamań do krakowskich sklepów. Sprzedawała również kradzione biżuterye, których wartość dochodziła czasem do setek tysięcy.

(T) **ARESZTOWANIE ZA OSZUSTWO.** Wczoraj aresztowano Bronisławę Gąsiorównę l. 22 za udział w oszustwie dokonanem na szkodę p. Maurycego Habera właściciela domu handlowego w Krakowie, przy ulicy Wolskiej 7. Mianowicie niejaki Natan Diamand wyłudził od p. Habera 25.000 i oddał je do „przechowania" Gąsiorównie. Gąsiorówna zeznała, że Diamand dał jej tylko 10.000 kor. Dalsze śledztwo w toku.

SPROSTOWANIE P. MIEDNIAKA. Prezes związku szynkarzy oraz radca miejski p. Miedniak nadsyła nam sprostowanie, w którem twierdzi, że nieprawdą jest, że właściciel domu przy ulicy Powiśle 3 pan radca miejski Miedniak postąpił sobie w nieludzki sposób z pewną starszą osobą, która w tym domu podnajęła mieszkanie. Natomiast prawdą jest, że lokator mój p. Antoni Mołdzyński który mieszka u mnie już kilka lat, podnajął część swego mieszkania pewnej rodzinie i kiedy ta sprowadziła wóz naładowany meblami, nie pozwoliłem tych mebli wnosić do kamienicy ponieważby się w części podnajętego mieszkania nie pomieściły.

—o—

Głosy publiczne.

W numerach świątecznych aż trzech krakowskich dzienników wybrało się Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Podgórzu z wojowniczą ale bardzo płytką napaścią na redakcyę naszego pisma, a to z powodu naszego artykułu z dnia 23 lutego b. r., w którym poddaliśmy dosadnej krytyce rolę i stosunek adwokata podgórskiego Dra Józefa Emilewicza do pewnej miejscowej paskarskiej spółki masarzy, wywożącej z Krakowa wędliny całemi wagonami.

Zdawało się przyjaciołom P. Emilewicza, że zadadzą nam w opinii publicznej stanowczą klęskę, niestety filipika przeciw nam spaliła na panewce. Sprawami i interesami „druha" Emilewicza zajmiemy się dopiero teraz obszernie, a w Sądzie będziemy prowadzili dowód prawdy. Na list „Sokoła" nie uważaliśmy za stosowne odpowiedzieć, sądziliśmy bowiem, że instytucya ta (zupełnie niepotrzebnie mieszająca się w nasz spór z p. Emilewiczem) będzie w myśl ogólnie przyjętych zwyczajów wyczekiwała wyniku procesu o obrazę czci, wytoczonego nam z konieczności przez wspomnianego mecenasa.

Nawiasowo zaznaczamy, że twierdzenie Zarządu „Sokoła" jakoby w naszej Redakcyi było jakichś dwóch jego wysłanników a my im w

kwestyi artykułu tyczącego Dra Emilewicza wyjaśnień odmówili, mija się poprostu z prawdą, chyba, że z wizytą do nas wybrali się o wschodzie lub po zachodzie słońca. W godzinach urzędowych nikogo takiego nie było. Musimy przypuszczać, że Prezesa podgórskiego „Sokoła“ p. Wodzinowskiego wprowadzono w błąd i tylko dlatego podpisał owe niefortunne „Głosy publiczne“. Oczywiście od Zarządu „Sokoła“ podgórskiego zażądamy na właściwej drodze cofnięcia kłamliwego i niekulturalnego „oświadczenia“.

Szczegółowo odpowiemy naszym adwersarzom w najbliższym (8) Nrze „Wolnego Słowa“ i do niego odsyłamy wszystkich interesujących się sprawą Dra Emilewicza.

Za Redakcyę „Wolnego Słowa“ Franciszek Kuciel, odpow. redaktor.

NADESŁANE.

Warunki głosowania na Śląsku, Spiszu i Orawie ogłoszone!
Komisya aliancka faworyzuje Czechów.

Cieszyn (PAT). Nagle a niespodziewanie ogłosiła **międzynarodowa komisya plebiscytowa w Cieszynie, za pośrednictwem czeskiego biura prasowego warunki głosowania i łączące się z nimi przepisy wykonawcze.** Ogłoszenie to nastąpiło w chwili, gdy Rada Narodowa, reprezentująca całą polską ludność Śląska Cieszyńskiego, na plenarnem swem posiedzeniu powzięła jednomyślną uchwałę, **protestującą przeciw plebiscytowi przy obecnych stosunkach bezpieczeństwa, panujących w Zagłębiu węglowem.** Stanowisko to Rady Narodowej jest zgodne ze stanowiskiem wszystkich kompetentnych czynników w Warszawie, a w szczególności **sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych, która na ostatniem swem posiedzeniu dotyczącem sprawy plebiscytu w Cieszyńskiem, wezwała rząd, aby delegat rządu w Cieszynie stanowczo oparł się ustaleniu jakiegokolwiek terminu tak co do wystawiania list wyborczych, jak i co do samego plebiscytu, dopóki wpierw nie będą zapewnione warunki bezpieczeństwa dla ludności polskiej. Te warunki dotąd nie zostały zapewnione,** a mimo to komisya plebiscytowa dziś ogłasza ustawę o głosowaniu, w której **określa termin wyłożenia list wyborczych na dzień 30 kwietnia.** Dotąd ten oficyalne warunki głosowania okazują wyraźną tendencyę faworyzowania **Czechów.** Charakterystyczne w tym względzie są dwa artykuły ustawy. **Według artykułu I. prawo głosowania będzie przysługiwało wszystkim osobom, które uzyskały prawo obywatelstwa w rzeczypospolitej czesko-słowackiej, osoby zaś, które uzyskały obywatelstwo polskie, tylko o tyle, o ile pochodzą z dawnego zaboru austryackiego. Natomiast wykluczone są od głosowania wszystkie osoby, posiadające obywatelstwo polskie z zaboru pruskiego i rosyjskiego.** Z tego wynika, że obywatele czescy, pochodzący ze świeżo przyznanego Czechom okręgu hulczyńskiego, będą głosował, natomiast wszyscy Polacy z Górnego Śląska, Poznańskiego i Królestwa prawa głosowania nie mają. **Jest rzeczą według zasad słuszności nie do usprawiedliwienia, aby obywatel Polak, mieszkający na Śląsku Cieszyńskim, nie miał wcale głosu, gdy chodzi o przynależność państwową kraju, który obrał dla siebie jako stałe miejsce zamieszkania, natomiast prawo głosowania przyznane jest wszystkim obywatelom państwa czeskiego.** Cyfrowo przedstawia się ta sprawa w ten sposób, że **po stronie czeskiej występuje okrągło 13 milionów ludności,** t. j. ludności całego państwa czesko-słowackiego, podczas gdy **po stronie polskiej ludność, z której rekrutują się uprawnieni do głosowania, ogranicza się do mniej więcej 4 milionów Polaków z Galicyi i Śląska Cieszyńskiego.** Rusinów galicyjskich nie można tu bowiem w rachubę brać. Artykuł VII. zawiera przepis, że **nieobecność na terenie plebiscytowym, spowodowana służbą w armiach ententy, nie będzie brana w rachubę i ten przepis faworyzuje Czechów, jeżeli się uwzględni, że Czesi tworzyli legiony czeskie, które są uważane za część armii ententy.** Prawda, że i my mamy naszych Hallerczyków, ale i myśmy tworzyli także Legiony własne, którym ten przywilej nie będzie przysługiwał. Dlatego o wiele racyonalniejszem byłoby, żeby komisya sojusznicza była traktowała sprawę plebiscytu nie z punktu widzenia zwycięzcy i wogóle nieobecność, spowodowaną służbą wojskową, uważała za nieobecność, która na prawo głosowania nie ma żadnego wpływu.

Jak brzmią postanowienia o prawie głosowania?

Cieszyn (PAT) Warunki głosowania ogłoszone przez czeskie biuro prasowe brzmią: Artykuł I. Na terytoryum stanowiącem **Księstwo Cieszyńskie w dniu 1 sierpnia 1914 roku, jakoteż na obszarach Spisza i Orawy,** oznaczonych przez Radę najwyższą **poddani byłej monarchii austro-węgierskiej, którzy już nabyli prawo obywatelstwa polskiego lub też czesko-słowackiego, albo ci, których prawo obywatelstwa nie jest jeszcze określone będą powołani** według poniżej oznaczonych warunków do oświadczenia w drodze głosowania, czy pragną być połączeni z Polską, czy też z państwem czesko-słowackiem.

Artykuł II. **Będą mieli prawo głosowania wszyscy poddani bez różnicy płci, którzy ukończyli lat 20 w dniu 1 stycznia 1919 roku, a którzy posiadają następujące warunki: a) prawo przynależności na obszarach objętych plebiscytem, uzyskane przed 1 sierpnia 1914 r; b) miejsce zamieszkania albo miejsce istotnego pobytu na tymże obszarze przed 1 sierpnia 1914 r.**

Artykuł III. Posiadanie prawa przynależności według artykułu I. ma być udowodnione **przez przedłożenie świadectwa przynależności** według paragrafu 32 i 33 austryackiej ustawy z dnia 3 grudnia 1863 roku, dziennik ustaw państwowych Nr. 105. Świadectwo winno wymienić datę, w której otrzymano prawo przynależności i ma być wydane bezpłatnie i bez stempla.

Artykuł IV. **Osoby nie posiadające prawa przynależności mają udowodnić, że istotnie mieszkały także na terytoryum wyżej oznaczonym przed 1 sierpnia 1914 r.** To miejsce zwykłego i prawdziwego pobytu z przed 1 sierpnia 1914 r. będzie mogło być udowodnione za pomocą wszystkich środków dowodowych z przed 1 sierpnia 1914 r., które to środki dowodowe są ustanowione do prowadzenia list głosujących i dla orzeczenia w sprawie rekursów dotyczących tych list, która w ostatniej instancyi i wysoka komisya międzynarodowa uzna za wystarczające.

Artykuł V. Sprawozdanie urzędu publicznego albo też prawo przynależności, nabyte wskutek sprawowania takiego urzędu stosownie do paragrafu X. ustawy austryackiej o prawie przynależności z dnia 5 grudnia 1896 dziennik ustaw państwowych 222, nie będzie uznane za wystarczające do uprawnienia do głosowania.

Artykuł VI. Nie będą uprawnione do głosowania osoby, które aczkolwiek **posiadają prawo przynależności z przed 1 sierpnia 1914 r., odjechały potem w zamiarze porzucenia tej prowincyi.**

Artykuł VII. Nie będą uprawnione do głosowania osoby, które przebywają stale i zwykle przed 1 sierpnia 1914 na obszarach podlegających plebiscytowi **przebywały także poza temi obszarami w zakresie następującym po powyższej dacie i powrócił na ten obszar tylko w chęci wzięcia udziału w plebiscycie.** Na siłę wyższą będzie się można powoływać w celu uprawnienia do głosowania tylko wtedy, **gdy osoby interesowane dadzą dowody swojego przywiązania do prowincyi, jakoteż że się w tejże osiedliły co najmniej na 5 lat przed 1 sierpnia 1914 r., albo ze dadzą jakiekolwiek inne dowody niepodlegające wątpliwości, że zamierzają uczynić tę prowincyę miejscem zwykłego pobytu. Nie będzie się brało w rachubę nieobecności po dniu 1 sierpnia 1914 r., i jeżeli nieobecność była usprawiedliwiona faktem, że osoby dopominające się głosowania, służyły w jednej z armii państw ententy.**

Artykuł VIII. Wykluczeni są od prawa głosowania: 1) osoby, którym prawo obywatelstwa zawieszono, które były pozbawione praw obywatelskich, skutkiem choroby w sposób godny z ustawą. 2) Osoby skazane za zbrodnie albo usiłowane zbrodnie, jakoteż za przekroczenie kradzieży, oszustwa, sprzeniewierzenia i współdziałania w jednej z wymienionych przestępstw. 3) Osoby skazane za zbrodnie albo przekroczenia przeciw obyczajom wedle § 125, 127, 128, 129, 131, 132 i 512 ustawy austryackiej. 4) Osoby, które dopuściły się świadomie nadużyć przy układaniu list osób do puszczonych do głosowania, przekupstwa albo oszustwa z okazyi czynności dotyczących plebiscytu. 5) Osoby, które począwszy od dnia 1 stycznia 1917 r. były więcej niż dwukrotnie skazane sądownie na karę areesztu za pijaństwo według austryackiego kodeksu karnego lub innych austryackich przepisów prawnych, jakoteż osoby skazane za żebractwo.

Art. IX. Zarządzenia, wymienione w § 2, 3 i 5 poprzedniego artykułu, pociągną za sobą wykluczenie od prawa głosowania o tyle tylko, o ile są następstwem ostatecznego wyroku.

Art. X. Osoby, skazane za przestępstwa, wymienione w ustępach 2 i 3 art. VIII, **które jednak zostały zrehabilitowane, będą brały udział w głosowaniu.**

Art. XI. **Osoby, skazane za przestępstwa polityczne przed dniem 3 listopada 1918 będą miały** prawo głosu, to samo dotyczy osób, **skazanych po tej dacie za przestępstwa polityczne, z wyjątkiem jednak tych osób, które zostały skaza-**

ne za przestępstwa, przewidziane w ustępie 4 art. VIII.

Art. XII. Nikt nie będzie mógł rozporządzać więcej niż jednym głosem.

Art. XIII. Każdy będzie głosował w gminie, w której przebywa, względnie do której przynależy. Zmiana miejsca pobytu albo przeniesienie się z listy przynależności w jednej gminie do drugiej gminy, leżącej na obszarze plebiscytu, nie może być uważane za przyczynę wykluczającą od głosowania osoby posiadające prawo do tego, stosownie do arytkułu I. Osoby posiadające prawo głosowania w pewnej gminie tytułem przynależności do tejże, a mieszkające w innej gminie, będą musiały w chwili układu listy oświadczyć, w której gminie mają zamiar głosować. Prawo głosu ma być wykonane w gminie, w której głosujący stale przebywali w dniu 1 stycznia 1920, względnie w gminie, w której są zapisani i w owym ... w spisie przynależności.

Art. XIV. Prawo do głosowania można ... korzystać tylko osobiście. Żadne pełnomocnictwo i zastępstwo nie będzie dopuszczone.

Art. XV. Wynik głosowania będzie ustalony w gminie stosownie do większości głosów w danej gminie.

Art. XVI. Data plebiscytu będzie ogłoszona w krajowych pismach urzędowych, jakoteż drogą obwieszczeń, we wszystkich gminach obszarów, podlegających plebiscytowi, a to przynajmniej na 3 tygodnie naprzód.

Art. XVII. Władze gminne są obowiązane spisać na specyalnych listach osoby uprawnione do głosowania w porządku alfabetycznym. Karty głosujących muszą być sporządzone do dnia 30 kwietnia 1920 r. i to najmniej w dwu egzemplarzach.

Podpisano: Wilton, Manneville, Yamada.

Burzliwe sceny w czeskiem Zgrom. narodowem

Praga. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyszło do gwałtownych scen z powodu zgłoszenia przez pos. Soukupa naglącej interpretacyi w **sprawie zastrzelenia przez ułum czeski dwóch mężów zaufania słowackich robotników w gminie Romanów na Słowaczyźnie.** Interpelant domagał się natychmiastowego otwarcia dyskusyi nad zgłoszonym wnioskiem. Okazało się, że minister dla Słowaczyzny Srobar nie był na posiedzeniu. Poseł Slivin z oburzeniem skonstatował, że minister Srobar zobowiązał się do przybycia na posiedzenie, a nie uczynił tego z obawy przed interpelacyą. **Poseł Slivin nazwał ministra narodowym katem narodu słowackiego. To oświadczenie wywołało olbrzymią burzę na zgromadzeniu.**

Centrala dewiz w Czechach definitywnie zniesiona.

Praga. (PAT) „Cesko-slovanska Republika" donosi, że centrala dewiz zostanie ostatecznie w dniu 15 kwietnia zlikwidowana. Z dniem 19 kwietnia rozpoczną się oficyalne notowania obcych dewiz i walut na giełdzie w Pradze.

Jeszcze za mało misyi...

Warszawa. (Tel. M.) Tutejsze dzienniki żargonowe przyniosły z Berlina depeszę, w której zapowiadają przybycie do Polski na 2 tygodnie grupy wybitnych przedstawicieli świata socyalistycznego, którzy raz jeszcze mają zająć się kwestyą zajść zeszłorocznych. Na czele tej grupy stoi Huysman z Belgii, pozatem są reprezentowani socyaliści szwedzcy, holenderscy, francuscy i niezawiśli socyaliści niemieccy. Delegacya zamierza odwiedzić Lwów, Pińsk, Wilno i Mińsk. Wypada zwrócić się do min. spraw zagr. z zapytaniem, czy wie ono o przybyciu tej komisyi i dlaczego czynniki miarodajne nie uważają za stosowne poinformowania o tem polskiej opinii publicznej? **Naszem zdaniem i zdaniem ogółu polskiego sprawę owych ekscesów wyjaśnili już dostatecznie pp. Morgentau, gen. Jadwin i syonista Samuels.** Powoływanie zaś socyalistycznych ekspertów **jest w chwili obecnej zbyteczne.**

W maju odbędą się wybory do konstytuanty gdańskiej.

Warszawa. (Tel. M.) Komisarz Tower w Gdańsku otrzymał od generalnego sekretarza Ligi narodów telegram zawiadamiający, że **Liga zgadza się na odbycie 16 maja br. wyborów do konstytuanty gdańskiej.** Komisarzem wyborczym mianowano nadburmistrza dra Sahma.

Niemieckie gwałty i prowokacye na G. Śląsku.

Bytom. (PAT) Agitacya niemiecka na Górnym Śląsku przybiera formy coraz bezwzględniejsze i niekulturalniejsze. Jeszcze nie przebrzmiały echa bandyckiego napadu na księdza w Głogówku, podczas którego obito i skatowano do krwi członków komitetu plebiscytowego, a już nadchodzą nowe wiadomości, **że Niemcy niczego nie zaniedbują, aby sprowokować ludność i utrudnić działaczom naszym pracę.** Ze Stoszka donoszą o zamachu hakaty na organizacye robotnicze. **Robotnicy i robotnice zostali wyrzuceni z pracy na rozkaz budowniczego powiatowego Scheibolda za to, że zorganizowali się w Zjednoczeniu zawodowem polskiem.** O podobnych wypadkach donoszą z innych powiatów Górnego Śląska. Obecnie na kolejach i kolejkach elektrycznych pojawiają się wysłannicy rozmaitych niemieckich związków hakatystycznych i opowiadają, że niedawno powrócili z Polski, gdzie widzieli okropną nędzę i głód. Rozdzielają oni następnie między publiczność papierosy, a odchodząc zbierając od obecnych podpisy, że głosować będą za Niemcami. Są to przeważnie płatni agenci z Freie Vereinigungu.

Bolszewicy niemieccy grożą śmiercią robotnikom polskim w Nadrenii.

Warszawa (tel. M.). Nadeszły tu wiadomości z Zagłębia Ruhr, które **opowiadają o fatalnem położeniu polskich robotników, zajętych w tamtejszych kopalniach.** Polacy zachowali w walkach domowych **ścisłą neutralność, skutkiem czego narazili się ... ze strony spartakowców. Przywódcy ... otrzymali wyroki śmierci ... zdradę proletaryatu". Robotnicy polscy zamierzają wrócić do kraju.**

Zamach morderczy na inspektora kolei w Koninie.

Warszawa (tel. M.). Do kancelaryi inspektora kolej w Koninie wtargnął uzbrojony w rewolwer strażnik Janicki i zmierzywszy do obecnego inspektora Gazosteckiego, **dał 3 strzały, z których jeden ugodził Gazosteckiego w szyję, inny zaś trafił obecnego tam funkcyonaryusza kolejowego i zranił go ciężko.** Przyczyną zamachu była zemsta na tle służbowem.

Antypolskie stanowisko ukraińsko-galicyjskich socyalistów.

Lwów (tel. W.). „Wpered" twierdzi, że ukraiński naród nie zgodzi się nigdy na propozycye, postawione przez rząd polski ukraińskiej misyi dyplomatycznej w Warszawie, albowiem mają one — zdaniem tego dziennika — charakter aneksyonistyczny i imperyalistyczny (!). Możność podyktowania takich warunków dały rządowi polskiemu powodzenia wojenne na froncie wschodnim. „Jednakże naród ukraiński nie może przyjąć dyktatu polskiego".

Organ Belwederu o odpowiedzi na notę Cziczerina.

Warszawa. (Tel. M.) „Naród", który uchodzi za organ Belwederu, w ten sposób tłomaczy odrzucenie popozycyi wyboru Warszawy jako siedziby konferencyi pokojowej: Wiadomo z jaką ciekawością zwrócą siz mocarstwa europejskie ku pertraktacyom, które prowadzić mamy. Wiadomo jak niemi będą usiłowały się opiekować. I oto Rosya, bita przez wojska nasze do tej pory, nie chce z nami prowadzić narad samodzielnie, **lecz usiłuje je przerzucić na teren intryg międzynarodowych i poddać pod wpływ agentów dyplomatycznych całego świata,** aby grać na strunach rywalizacyi państw europejskich. Polska, która sięgała po kierownictwa w rozwiązaniu problemu północnego na to pozwolić nie może i ustępstw pod tym względem uczynić nie powinna. Warszawa jest dla pertraktacyi **giełdą dyplomacyi europejskich, na której odgrywać się będą chcieli bankruci. Borysów zaś jest miejscem spokojnem, gdzie bez nacisku, bez intryg i podszeptów spotkają się dwaj przeciwnicy,** gdzie będą mogli uczciwie i szczerze pomówić ze sobą i ustalić warunki stosownie do układu sił interesów, licząc się jedynie z własnemi potrzebami i dlatego rząd polski wybrał Borysów a nie Warszawę.

Poeci polscy jadą do Ameryki w celach agitacyi za pożyczką państwową.

Warszawa. (Tel. M.) Kazimierz Tetmajer, Wład. Reymont i Zdzisław Dębicki udają się 19 kwietnia w towarzystwie delegata min. skarbu Stefczyka do Stanów Zjednoczonych, **dla popularyzacyi wśród Polonii amerykańskiej polskiej pożyczki dolarowej.**

Poseł niemiecki przybywa do Warszawy

Warszawa (PAT). Jak donosi „Kuryer Polski" w najbliższych dniach **oczekiwane jest przybycie do Warszawy posła niemieckiego, hr. Oberndorfa, wraz z całym personalem poselstwa.** Poselstwo niemieckie wyjedzie z Berlina dnia 7 kwietnia, udając się przez Szczecin do Gdańska, skąd umyślnym pociągiem wyjedzie do Warszawy.

Audyencya posła polskiego u króla angielskiego.

Warszawa. (Tel. M.) **Poseł polski w Londynie ks. Sapieha wraz członkami poselstwa przyjęty został na specyalnej audyencyi przez króla Jerzego V.**

Prez. ministrów nie jedzie do Lwowa.

Warszawa. (Tel. M.) Premier Skulski zaniechał swego wyjazdu do Lwowa, zmuszony do pozostania w stolicy wskutek przygotowań do rokowań pokojowych i wskutek kończących się feryi sejmowych. Na sesyę poświąteczną Sejmu rząd zamierza wnieść szereg ustaw, odnoszących się do płac urzędników, pragmatyki itd.

Japończycy zajęli Władywostok.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Nowego Jorku: **Po szeregu zaciętych walk Japończycy zajęli Władywostok.**

Kronika artystyczna i literacka.

„Najmłodsi" w literaturze polskiej.

Na powyższy temat wygłosił wczoraj w sali „Kollegium wykładów naukowych" pierwszy swój odczyt pierwszorzędny, acz nieznany recytator, utalentowany poeta, p. Ryszard Stande, zaznajamiając szersze koło publiczności z utworami najmłodszych poetów polskich, zgrupowanych koło „Zdroju" i „Skamandra", o których od roku tak głośno, a na temat których tak sprzeczne z sobą ścierają się opinie. Prelegent i recytator w jednej osobie, z dużą rezerwą i pewnym uznania godnym objektywizmem mówił o nowym kierunku, do którego i siebie zalicza, a który uważa dotąd za negatywny raczej, niż pozytywny. Niemniej przez trafny wybór utworów, znakomicie przez się recytowanych, umiał słuchaczom dać obraz najcharakterystyczniejszych cech prawdziwego talentu poetyckiego poszczególnych autorów. Przesunęły się więc próby twórczości Tuwima, Wierzyńskiego, Słonimskiego, Horzycy, Lechonia, Olwida, no i —Kaden-Bandrowskiego. W drugiej dzisiejszej prelekcyi, prelegent da poznać i twórczość swoją własną.

Po wieczorach autorskich Tuwima i Wittlina, obecny trzeci i czwarty w Krakowie wieczór „Najmłodszej Polski" przy szczelnie publicznością zapełnionej sali, daje chlubne świadectwo żywotności ruchu literacko-artystycznego, wszczętego przez młode miejscowe instytucye powojenne, a z drugiej strony odniesienie się szerokich sfer publiczności do nowych prądów i form w sztuce, nasuwa ciekawe refleksye o metamorfozie „młydiarza". (Vide „Młoda Polska" w Krakowie przed dwudziestu laty!).

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO FABRYKI AUTOMOBILI

„FIAT”

w Turynie (Włochy).

Benzyna, nafta, oliwa, smary.

AUTOMOBILE OSOBOWE, CIĘŻAROWE. OMNIBUSY. ŁODZIE MOTOROWE.

Wyroby gumowe, pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe.

„ESHAPE”

SPÓŁKA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

z ogran. poręką

Kraków, ul. Pijarska 4

Telefon 3476.

FILIE: WARSZAWA - LWÓW - GDAŃSK TORUŃ — KATOWICE — WILNO

INTELIGENTNA OSOBA poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. B. M., Stanisławów, poste restante.

3 PARY BUCIKÓW LUKSUSOWYCH ponadto reparacyę zrobię za wynajęcie mi pokoju z kuchnią lub pojedynczej stancyi z piecem kuchennym w Krakowie. Cena według umowy. Łaskawe zgłoszenia do 15 b. m. pod „Luksus“ do administr. Gońca. 913

Maszyna do pisania Remington polsko niemiecka w dobrym stanie, duże pismo sprzeda za 4000 Marek Koyna, Kraków, Floryańska 3. 915

Sita druciane, włosienne, a także same siatki i drut do nabycia w handlu Israela Ch. Fröhlicha w Rzeszowie. 910

Protezy, aparaty ortopedyczne wyrabia nowe i naprawia Józef Bogdanik, Kraków, Kanonicza 22. 905

POTRZEBA CHŁOPCA do praktyki malarskiej zaraz. Piotr Chmura, Kraków, Czarnowiejska 47. 807

POSZUKUJĘ POSADY do koni za kuczera zaraz, na miejscu lub na prowincyi. Józef Grochal, Krzeszowice. 904

WILNO. Domy, majątki, fabryki, apteki, hotele, różne przedsiębiorstwa w dużym wyborze. Biuro komisowo-informacyjne, Św. Jerska 22 m. 3. Mając obszerną klientelę i agenturę przyjmuję przedstawicielstwa rozmaitych firm. 869

Kupuję garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków Szeroka 22. 599

ALEKSANDER FISCHHAB Fabryka PIECZĘCI kauczukowych szyldy email. numeratory itp. KRAKÓW, Grodzka 60

HURTOWNY SKŁAD pod firmą

M. KRÓL i S. RODAKOWSKI

w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 9

zawiadamia P. T. Kupców i Kółka Rolnicze, że nadszedł nowy transport płócienek, zefirów, płótna itp.

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNA. 768

ZAWIADOMIENIE!

IGNACY BAUMZWEIGER

Warszawa, Nowy Świat 57

telefony 29-80, 178-36 i 287-25

Pełnomocnik domu handlowego

S. STERN-HANDFUSS

Kopenhaga - Gdańsk - Warszawa

zawiadamia, że posiada na składzie w Warszawie większe ilości:

ryżu „Rangoon“
kawy „Santos“ i „Minas“
kakao angielskie
kakao w ziarnie

pieprzu „Singapore“
mleka skondensowanego
nasienia kanaru
oraz kwasku cytryn. 880

SPRZEDAŻ HURTOWA.

Rządowo upoważnione

POLSKIE KURSA HANDLOWE

w Krakowie, Rynek gł. 17, II p. (w gimn. prof. Jaworskiego). Nowy kurs od 16 kwietnia do 16 lipca. Wpisy przedpoł. od godz. 10 przy ul. Tenczyńskiej 2, a popołudniu od godz. 4-ej w szkole. 911

OSTRZENIE

brzytew, nożyczek, narzędzi chirurgicznych, fryzyerskich, ogrodniczych i kuchennych uskuteczniamy starannie i w najkrótszym czasie pod firmą 906

Z. SZCZĘSNOWICZ, A. ZUBIKOWSKA

Plac Maryacki 9 (obok Braci Bilewskich).

Na składzie posiadamy doborowy towar nożowniczy.



UBRANIA

z angielskich i krajowych materyałów w wielkim wyborze

jakoteż z powierzonych materyałów wykonuje podług najnowszych żurnali

Hojtasz i Wołkowicz

Kraków, Podwale 5

Telefon 3346.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych w Krakowie

otrzymał w ostatnich dniach z Poznańskiego

kilka wagonów koniczu do siewu oraz doborowych nasion buraków. 886

Ponieważ już ostatnia pora do siania koniczyny, Składnice Kółek Rolniczych oraz Kółka i Spółki Rolnicze winny natychmiast poczynić ostateczne zamówienia, aby wobec braku koniczu jaknajprędzej ten artykuł potrzebującym rolnikom dostarczyć.

NAJLEPSZE NASIONA

WARZYWNE, KWIATOWE i PASTEWNE

POLECA

Skład Nasion „Zagon“

Stow. z ogr. por. w Krakowie, ul. Basztowa 17.

Na żądanie wysyłamy cenniki. 796

Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego

„SPEIK”

Z FABRYKI „MAGNOLIA“ 406

oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne“, „Ewa“, „Magnolia“, „Perfumeryjne“, „Kosmos-Magnolia“, zawieraj. 80% tłuszczu, pastę do zębów marka „Ewa“, pastę do podłóg marka „Ewa“.

Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:

A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.



Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:

A. J. LEWIŃSKI

Kraków, ul. Starowiślna 35

NOWE I UŻYWANE

AUTOMOBILE

osobowe i ciężarowe, pneumatyki nowe wszelkich dymensyi, przerabiane maszyny i narzędzia wszelkiego rodzaju, motorowe pługi i wszelkie naprawy automobilowe dostarczają 227

Inż. H. LIČKA & A. TESARZ

MORAWSKA OSTRAWA. Telefon 881/II.

Magazyn ubiorów wojskowych i cywilnych Wincentego Żmudy, byłego legionisty w Krakowie, ul. św. Tomasza 21

wykonuje dla wojska polskiego mundury ściśle według przepisu. 135

Poszukiwany do kupna

Generator

trójprądu około 75 K. W. A. 190 Volt. — 50 periodów. — Oferty z ceną do Biura ogłoszeń M. Reczko i W. Zieliński w Warszawie, Marszałkowska 136 pod „Generator“. 857

Poszukuje się

energicznych sumiennych mężczyzn

w sile wieku jako strażników do służby nocnej. Zgłoszenia do Krakowskiego Zakładu Czuwania i Ochrony, Rynek gł. 22, między godz. 3 a 4 popołudniu. 824

KRAKOWSKI ZAKŁAD CZUWANIA I OCHRONY

Kraków, Rynek główny 22. Tel. 2246

czuwa nad sklepami, magazynami i t. d. w porze nocnej. 508

Dostarcza konwojów uzbrojonych zaopatrzonych w legitymacye Władz.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor“ J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.